

Stanowisko

Dziekanów Rad Okręgowych Izb Radców Prawnych

wobec poglądu prawnego wyrażonego w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 28.04.2026 r.

Z niepokojem i zdziwieniem przyjmujemy pogląd prawny wyrażony w uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 2026 r. (sygn. akt III CZ 44/26). W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy podzielił stanowisko Sądu Apelacyjnego, zgodnie z którym *„brak aktywności pełnomocnika w okresie, gdy był zdolny do pracy, obciąża stronę i wyklucza możliwość uznania, że uchybienie terminu nastąpiło bez jego winy”*. Uzasadniając tę ocenę, Sąd Najwyższy przywołał wcześniejsze postanowienie z dnia 18 lipca 2012 r. (III CZ 42/12), w myśl którego *„profesjonalny pełnomocnik, planując dokonanie czynności procesowej (np. wniesienie środka zaskarżenia), musi uwzględnić, kierując się zwykłym doświadczeniem życiowym, że w okresie biegu terminu do jej dokonania mogą nastąpić czasowe przeszkody – wynikające ze zwykłych zdarzeń życiowych, w tym także z krótkich niedyspozycji zdrowotnych – utrudniające mu sporządzenie i wniesienie środka zaskarżenia w ostatnim dniu terminu”*.

W naszej ocenie pogląd ten niestety pozostaje w nurcie archaicznego myślenia o profesjonalnych pełnomocnikach procesowych – radcach prawnych i adwokatach – jako o elemencie wtórnym i przygodnym w postępowaniu, nie zaś jako o osobach współdziałających w prawidłowym wymierzaniu sprawiedliwości. Powieliła on również pośrednio mniemanie, że radca prawny lub adwokat prowadzi na tyle mało spraw, że gdy tylko wpłynie z sądu pismo, to może w krótkim czasie poświęcić się praktycznie wyłącznie realizacji związanych z nim zadań. Takie podejście jest jednak nierealistyczne. Członkowie naszego samorządu wypełniają swe obowiązki sumiennie, jednakże należy pamiętać, że profesjonalni pełnomocnicy są ludźmi, którym – jak każdemu – mogą przydarzyć się choroby, wypadki czy inne zdarzenia losowe, uniemożliwiające w danym momencie dokonanie czynności wymaganych przez prawo lub przez rozstrzygnięcia sądu. Pomijanie tej oczywistości i wymaganie, aby pełnomocnik z góry przewidywał wystąpienie zdarzeń losowych, takich jak chociażby choroba, trudno pogodzić z fundamentalnymi wartościami porządku konstytucyjnego.

Po pierwsze, podejście takie nie odpowiada art. 2 Konstytucji RP, zgodnie z którym *„Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”*. Stawianie wobec uczestnika obrotu prawnego oczekiwania przewidzenia i zneutralizowania zdarzeń ze swej istoty nieprzewidywalnych godzi w wywodzone z tego przepisu zaufanie obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa, prowadząc w praktyce do zamknięcia stronie drogi do merytorycznego rozpoznania jej sprawy z przyczyn od niej niezależnych. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego zasada ochrony zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa zajmuje nadrzędne miejsce w systemie wartości składających się na pojęcie demokratycznego państwa prawnego, a zgodnie z nią uprawnienia przyznane obywatelom nie mogą mieć charakteru pozornego ani niemożliwego do zrealizowania ze względów prawnych lub faktycznych (zob. wyroki TK z 21 marca 2001 r., K 24/00, oraz z 15 lutego 2005 r., K 48/04).

Po drugie, stanowisko to pomija art. 17 ust. 1 Konstytucji RP stanowiący, że radcowie prawni i adwokaci wykonują swoje obowiązki w ramach zawodu zaufania publicznego. Istotą tej konstrukcji jest powierzenie pełnomocnikowi szczególnej roli w wymiarze sprawiedliwości – nie zaś traktowanie go jako narzędzia, którego ludzka niedyspozycyjność obciąża stronę na równi z opieszałością. Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie podkreślał szczególny charakter tych zawodów: w wyroku z 26 listopada 2003 r. (SK 22/01) zaliczył adwokata i radcę prawnego do zawodów zaufania publicznego, a w wyroku z 22 listopada 2004 r. (SK 64/03) wskazał, że pełnomocnik w ramach świadczonej pomocy prawnej realizuje swoistą misję społeczną i działa w imieniu dobra ogółu, a wykonywanie przez niego czynności zawodowych nie ma charakteru zwykłej działalności gospodarczej. Pogląd traktujący niezawinioną niedyspozycję zdrowotną pełnomocnika jako okoliczność z góry obciążającą stronę trudno pogodzić z tak rozumianą funkcją tego zawodu.

Po trzecie, omawiany pogląd budzi zastrzeżenia z punktu widzenia konstytucyjnego prawa do sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP) oraz wypracowanego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego zakazu nadmiernego formalizmu procesowego. Trybunał konsekwentnie wskazuje, że choć formalizm procesowy sam w sobie jest niezbędny dla zapewnienia sprawności i rzetelności postępowania, istnieją granice jego zaostrzania, których przekroczenie prowadzi do naruszenia prawa do sądu wskutek zachwiania proporcji między interesami wymiaru sprawiedliwości a prawami jednostki. Co znamienne, w wyroku z 1 lipca 2008 r. (SK 40/07) – zapadłym na tle braku formalnego skargi kasacyjnej polegającego właśnie na nieujęciu w niej wniosku o jej przyjęcie do rozpoznania – Trybunał uznał za niezgodne z art. 45 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 i art. 2 Konstytucji takie ukształtowanie procedury, które prowadzi do odrzucenia skargi z przyczyn formalnych bez stworzenia stronie realnej szansy usunięcia braku (zob. także wyrok TK z 20 maja 2008 r., P 18/07, dotyczący apelacji). Interpretacja prowadząca techniczne i wtórne uchybienie do nieusuwalnej przeszkody w merytorycznym rozpoznaniu skargi kasacyjnej – w sytuacji, gdy jej źródłem jest niezawiniona niedyspozycja zdrowotna pełnomocnika – pozostaje z tym kierunkiem orzeczniczym w wyraźnym napięciu.

Z żalem zauważamy, że pogląd powielony w tegorocznym postanowieniu zdaje się świadczyć o niezrozumieniu specyfiki wykonywania czynności przez pełnomocnika, a także charakteru relacji związanych z zastępowaniem strony w toku procesu. Wyrażamy nadzieję na zmianę tego podejścia. Zmiana taka służyłaby nie tylko stronom postępowania i osobom wykonującym zawód zaufania publicznego, lecz wpłynęłaby również korzystnie na sposób postrzegania sądu i na budowane wobec niego zaufanie.